

Prenumerata.

W Łwowie:
Miesięcznie 1 zł. 30 ct.
Kwartalnie 3 " 60 "
Półrocznie 7 " 20 "
Za nadysłaniem do domu 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji:
Miesięcznie 1 zł. 60 ct.
Kwartalnie 4 " 80 "
Półrocznie 9 " 60 "
Za granicą:
Miesięcznie 2 zł. — ct.
Numer pojedynczy 5 st.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

Ogłoszenia.

Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 6 ct.
Nadstawki: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Rękopismów nie zwraca się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Leopolda.
Jutro: Otmara op.
Pojutrze: Salomei p.

Grecko-katolickie:
Akepsyma.
Joannyka pr.
Hałaktyna.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na jelenie, i kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drobie, paruchy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i lądne w ogólności, borsuki i zajace.

Wschód słońca o 7 g. 14 m.
Zachód słońca o 4 g. 15 m.
Barometer 771. Ślota.

Wiec chłopski.

II. Włościanin Wójcik z Wyciąż mówił następnie o oświacie i stronnictwie chłopskim. Dotąd w kraju — mówił — jest 76 pre. analfabetów i dlatego nieustannie chłopci są narzędziem w rękach innych.

Wskutek niskiej oświaty, a dalej wskutek nie-szczęśliwej kielbasy wyborczej, wódki i cygar — chłop przepija swoje prawa i głosuje tak, jak mu kęga naganiacze. Stronnictwo chłopskie musi temu zaradzić. Trzeba jednak solidarności; potrzeba, aby chłop zaczął gardzić lizaniem endziej miski, bo to poniża godność włościanina jako człowieka i Polaka. Poseł wybrany kielbasą (Głosy: Stadnicki!) sypie obietnicami jak z rękawa przed wyborem — a tam jedzie tylko, aby bronić swojej własności. Musimy się domagać sprawiedliwego rozłożenia podatków.

Dzisiaj chłop płaci na szkołę 12 pre. a dwór tylko 3 pre., tak samo ma się sprawa z ustawą drogową. Tak dalej być nie może. Temu winni są posłowie z dworu wybierani, bo oni bronią jedynie swojej kieszeni i dworu. Zapisujemy się wszyscy do stronnictwa chłopskiego. Jest nas 4 miliony — każdy do niego należeć powinien. Oświecajmy się, czytamy gazety dobre, postępowe, nie te, co narzucają, ale owszem te, co nam czytać zakazują. Tamte gazety uczą nas tylko służalstwa. Przez oświatę do wolnej dojdziemy Polski i zobaczymy białego orła, któremu obudzony lew dodał sił. (Brawa!)

Włościanin Mokska z Wyciąż: My nie wiemy, które gazety są dobre a które złe.

Włościanin Szarek wystąpił przeciw *Krakusowi* z całą siłą wykazując, jak wstrętne są jego zasady. „Niech nas Bóg broni od takiego pisma!“ (Brawa). Odczytał także krakowiaki własnego układu o tem piśmie stańczykowskim, którego redaktorem jest niejaki Matusiak — Boże odpuść — syn chłopski.

Nauczyciel Tatara zapytał Wójcika, które pisma potępia.

Wójcik: *Krakusa*.

Ks. Stojalowski: Stadnicki powiedział, że my nie znamy godności ani honoru. Nie wołajmy zatem hańbą, ale czynem pokażemy, że jesteśmy godni, spokojem i zgodą zaprotestujemy Stadnickiemu i pokażemy, że on mową swoją sam się zhańbił. Co się tyczy pisma, to włościaninowi jak lopatą tego do głowy kłaść nie potrzeba. Potępiliśmy *Krakusa*, a związek stronnictwa chłopskiego polecił *Wieńca* i dodatkowo *Pszczółkę*, a każde w ogóle pismo będzie dobre, byle nie chwaliło Stadnickiego.

W tej samej sprawie zaczął dalej mówić p. Tatar: Urodziłem się pod strzechą chłopską: (Głosy Matusiak też, redaktor *Krakusa*) — nad ludem i dla ludu pracuję. Dobro ludu wymaga, aby książd Stojalowski w pismach swoich przestał poruszać swoje sprawy osobiste.

Ks. Stojalowski: Pisma me wydaję za swoje pieniądze, nie za obce, dlatego nieco wolnej woli obce mieć. O moich nieporozumieniach nie nie pisałem, dopóki *Krakus* mnie nie zmusił do tego drukując protesty przeciw mnie. A tutaj przyrzekam wam solennie, że jeżeli w *Czasie*, *Przeglądzie* i *Krakusie* przestaną pisać o Stojalowskim, to i ja w moich pismach nie o sobie pisać nie będę.

Następnie p. Franko mówił o urządzeniu ruskiego stronnictwa chłopskiego. „My tam idziemy z hasłem, że nie chłop dla inteligencji, ale inteligencja dla chłopca“ i pod tem hasłem pracujemy.

„Nauka nie powinna być tylko dojną krową dla człowieka, ale ma on obowiązek dzielić się nią z ludem. Dlatego na Rusi młodzież wykształcona na uniwersytetach poczuwa się do tego obowiązku. Idzie między lud, styka się z nim nietylko na zgromadzeniach publicznych, ale zagłada także po znajomości do chat jak brat z bratem, przyjaciel z przyjacielem. Nasiona wiedzy tym sposobem rzucane, schodzą i wydają owoce. Mamy już dostatek takich włościan, którzy zdolają krótko i węzłowato, ściśle do rzeczy referować na wiecach, a inteligencja pomaga tylko w sformułowaniu ostatecznych wniosków. Oprócz wieców odbywają się zjazdy delegatów chłopskich. I tak na ostatnim zjeździe w Kołomyi, było około 60 delegatów z 5 powiatów. Są to poniekąd „gimnazja“ chłopskie. Tam się podają i obrabiają myśli, tam układają programy obrad na wiecach, kto będzie przewodniczył, kto będzie głos zabierał i w jakim duchu. Wskutek tego uchwały wiecowe są istotnie wyrazem woli i potrzeb ludu. Tym sposobem lud idzie ze świadomością. Jest to jedyny sposób postępowania. Inaczej lud niełatwo do prowadzenia. Co do gazet — to jestem zdania, że chłop może wszystko czytać, na co go stać, a przytem trzymać się zasady: „nie każdemu duchowi wierzyć, ale prawdę badać — mieć swój rozum“.

P. Stapiński w imieniu wielu odwołał zarzut, jakoby p. Tatar był stronnikiem *Krakusa* i Stadnickiego.

P. Tatar oświadczył, że uważa *Krakusa* za najgorsze pismo i dla ludu szkodliwe.

Ks. Stojalowski referował następnie o reformie ustawy gminnej. Mowca przedstawił stosunki gminne od najdawniejszych czasów, a dalej wykazał dążenia obecne. Cheemy, aby dwór równe ciężary ponosił z całą gminą. Nie obawiamy się jak dawniej, połączenia obszarów dworskich z gminami. I w tym duchu postawił wniosek poseł Stan. Potoczek. Od niego, od chłopca, wyszło naj-mędrsze słowo. Sprawę przyjęto najpierw gorąco, ale następnie odesłano do komisji sejmowej. Sprawa utknęła. Pojawiły się nowe wnioski Rutowskiego i Pilata. Na nie jednak zgodzić się nie możemy, gdyż są nieodpowiednie i nowe pociągają kosztą. Jedynie wniosek Potoczka jest dobry. (Brawa).

Na wniosek ks. Stojalowskiego tedy oświadczył się wiec ludowy za wnioskiem Stanisława Potoczka, gdyż wniosek jego jest wyrazem woli ludu, a powtóre chwalił polecić i prosić włościan, aby podpisali petycje do Sejmu o uchwalenie wniosku Potoczka.

Włościanin Wójcik mówił następnie o projekcie reformy wyborczej przez rząd wniesionej. Dzisiaj przypada jeden poseł na 63 panów, jeden na 2000 mieszczan i jeden także na 10.500 chłopów. To straszna krzywda, bo nadto jeszcze krocie tysięcy, nie płacących podatku, weale nie mają praw obywatelskich. Dalej opowiedział mowca, jak to lojalnie Koło polskie wystąpiło przeciw projektowi rządowemu i wykazał, że Stadnicki nietylko nie zna historii polskiej, ale nadto ją sfałszował w Radzie państwa.

Włościanin Uryga z pow. limanowskiego mówił o solidarności ludu dla dobra swego i całego narodu.

Wójcik odczytał dziesięć przykazań stronnictwa chłopskiego. Między niemi na zaznaczenie zasługują: „członkom nie wolno się upijać, ani burd wyprawiać“, „każdy powinien godność swoją szanować, nie całować po rękach byle kogo“ itd.

P. Reger ze stronnictwa robotniczego krakowskiego wystąpił przeciw projektowi o włościanach rentowych, usiłując udowodnić, że instytucja ta będzie szkodliwą dla włościan, podobnie jak i spółki włościańskie. Twierdził między innymi, że drobne włościaństwo nie wytrzyma naporu wielkich kapitałów i jest na wymarcie skazane. Odpowiedział mu na to Franko, bardzo dosadnie i trafnie przypuszczając, że sprawy tej Reger nie zbadał należycie. Z teoriami takimi nie należy iść między lud. Nie podobna dążyć do tego, aby lud schodził „na dziady“, a potem dopiero żeby miał być „panem“ (Brawa i huczne oklaski).

Polecono w końcu zarządowi Związku, aby wniósł petycję do parlamentu z żądaniem zmiany w ustawie karnej paragrafów o gwałcie publicznym, zniesienia paragrafu o powtórzeniu czynu karnego i proponowanego przez komisję karną przepisu, zabraniającego drukować sprawozdania z rozpraw karnych w czasie procesu.

P. Danielak wyraził Potoczkiemu w imieniu wiecu uznanie za pracę wytrwałą, podziękował delegatowi Rusinów za przybycie na wiec i życzyliwie słowa, a „Sokołowi“ za udzielenie sali ludowi polskiemu.

Przewodniczący pożegnał zebranych, wezwał do popierania stronnictwa chłopskiego i zamknął obrady słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“.

Następne wiece mają się odbyć w Tarnowie, Rzeszowie i Krośnie, Sześć Boże! Obywatelstwo miast ma święty obowiązek wspierać ten ruch zapany między walnem włościaństwem.

Zgromadzenie ludowe w Przemyślu.

Partja robotnicza zwołała na 12. bm. zgromadzenie ludowe w Przemyślu, na które zaproszono wszystkich trzech posłów ziemi przemyskiej dra Witolda Lewickiego, dra Antoniewicza i dra Dworskiego. Trzygodzinny przebieg zgromadzenia był nader zajmujący, ponieważ miał tam usprawiedliwić swoje postępowanie w Kole polskiem poseł Lewicki, który 18. czerwca uroczyście obiecał robotnikom przemyskim, że wystąpi za bezpośredniem, tajemnem, powszechnem głosowaniem, później w Kole przyłączył się do znanej rezolucji Koła, a wedle opowiadań posłów i dzienników wiedeńskich, miał panu hr. Stadnickiemu po jego osławionej mowie gratulować.

Referent ob. Daszyński ze Lwowa przy końcu referatu sformułował te zarzuty i wezwał posła Lewickiego, ażeby się z nich oczyścił.

P. Lewicki (wzburzony) oświadczył, że jest to fałszem, jakoby Stadnickiemu gratulował, owszem powiedział Stadnickiemu po jego mowie, że przyozni się ta mowa do obudzenia namiętności. Reforma rządowa jest, jakto referent wykazał, niedostateczną i nie usuwa niesprawiedliwości (ob. Podlipski: Więc dlaczego Koło polskie nie wniosło sprawiedliwej reformy, ale czekało na rząd? Oklaski). Sejm powinien zająć się tą reformą. (Głos: Będziemy na to długo czekać!). Opinia jest tak poruszona, że sejm będzie musiał ustąpić. On (Lewicki) w Kole bardzo gorąco przemawiał za reformą, tylko, że obrady Koła były trzymane w tajemnicy. Zresztą najważniejszą rzeczą jest rozwiązanie



wśród ludu polskości, a partja robotnicza nie jest narodową. (Zgromadzenie woła: To fałsz — to nieprawda!) Reforma rządowa chce wydrzeć mandaty z rąk ludzi postępowych, liberalnych, z kół, gdzie jeszcze żyje myśl polityczna. (Głosy: Oho!)

Dr. Dworski niezadowolony jest również z projektu rządowego, ponieważ krótki pobyt sześciomiesięczny w gminie jużby uprawniał do wyborów. Rząd będzie przetrzącał wyborców z łatwością z jednego okręgu do drugiego. Reforma wyboreza zresztą zawsze postępowała, jeszcze od r. 1870 począwszy, (Głos: Nieprawda) ale *zółwim krokiem*. Prorokuje najstraszniejsze klęski, gdyby ta reforma weszła w życie. Agitatorowie domagający się teraz gwałtownie reformy, podburzają tylko klasy przeciw klasom.

Daszyński odpowiada Lewickiemu, że zarzuty przeciw niemu już od dwóch tygodni publicznie podniesiono, dziwnem jest, że potrafił tak długo milczeć (dr. Dworski woła: Dr. Lewicki był w Warszawie, przed dwoma dniami wrócił). Pan poseł publicznie się zobowiązywał bronić powszechnego głosowania i publicznie powinien był słowa dotrzymać, tymczasem teraz opowiada historyjki, pokryte tajemnicą Koła; mowca ubolewa nad tą tajemniczością.

Co do zarzutu, że nie trzeba chyba było odważyć, aby głosować za wnioskiem rządowym, oświadcza, że wobec faktycznych rządów szlachty w Galicji dr. Lewicki okazał właśnie brak odwagi. *Za reformą publicznie głosował taki patriota jak Lewakowski*, który nadstawiał pierś za ojczyznę wtedy, gdy Lewicki jeszcze był żakiem. „Lewakowskiemu też oddajemy cześć (oklaski) a Lewickiemu wyrażamy naszą najgłębszą nieufność“. (Brawa!)

Dr. Antoniewicz w dłuższej mowie wykazuje niesprawiedliwość ordynacji wyborów do Sejmu. Miasto Lwów tyle płaci podatku, ile cała szlachta, a przecież ma tylko czterech posłów, podczas gdy szlachcie dano 44. Chłopi powinni, gdyby policzyć podatki przez nich płacone, mieć nie 74 ale przynajmniej 150 posłów. Kataster podniósł podatki przeważnie chłopskie, po wykupnie propinacji już szlachta tego podatku nie płaci, a przecież ilość posłów szlacheckich się nie zmniejsza. Jeżeli w Kole polskiem uznano reformę Taaffego za niedostateczną, to można było ją polepszyć, tymczasem egoistyczna, przerażona o swe mandaty szlachta odrzuciła wniosek z pospiechem.

Koło należy wyrazić nieufność. Zresztą każdy wie, że chodziło tu także o reformę podatkową

Steinbacha, której szlachta nie chce dopuścić. Dr. Antoniewicz mówi po rusku:

Dr. Stachura odpowiada (po rusku) burmistrzowi drowi Dworskiemu: Jeżeli my bronimy reformy wyborezej, to hańbą jest piętnować to jako „podburzanie klas przeciw klasom“. Sam p. burmistrz podburza robotników do nienawiści, nie chcąc im dać ratuszowej sali. Jeżeli my musimy w knajpach dziś obradować, to mamy przynajmniej tę satysfakcję, że i p. dr. Dworski także do knajpy do nas przyjdzie musi. (Oklaski).

Dr. Dworski (wzburzony). Jeszcze reforma wyboreza dzięki Bogu nie przeszła, jeszcze sala ratuszowa należy do rady gminnej, a nie do „tłuszczy!“ (Zgromadzenie syka i krzyczy: Precz z mównicy!)

Dr. Dworski woła, że nie chciał nikogo obrazić, że przeszedł już niejedną awanturę i tej się nie boi, poczem znów zwalcza reformę wyborezą.

Po krótkim daniu odprawy na niektóre zarzuty Dworskiego, przez posła Antoniewicza, zabrał ostatni głos referent Daszyński. Ubolewa on nad tem, że p. Lewicki ciągle wykrzykiwał, żeby skończyć, bo musi odjechać „kurjerskim pociągiem“, ubolewa, że p. poseł wymknął się przed chwilą ze zgromadzenia, aby nie być świadkiem uchwalania mu wotum nieufności. (Huczne oklaski.) „Teraz rozumiem, że od tego trzeba „kurjerskim“ uciekać pociągiem, zwykły nie wystarcza. (Dr. Lewicki musiał odjechać do Gródka na zgromadzenie wyborców. Red.). Robotnicy odpierają z całą energją zarzut, jakoby szli na rękę rządowi, zarzut ten jest perfidją właśnie w obec przesładowanych! (Dr. Dworski wśród wesołości zgromadcz. wymyka się ze sali).

Mowca wnosi rezolucję uchwaloną we Lwowie i w Krakowie, dalej wnosi wyrażenie nieufności polityce Koła polskiego i oburzenia panu hr. Stadnickiemu.

Komisarz rządowy Roth nie pozwala na uchwalenie tych rezolucyj „na mocy ustawy z roku 1862“.

Referent wyraża swoje zdumienie i oświadcza, że rezolucję opublikowano już dawno w szerokiej prasie, a on teraz żąda jedynie, aby ją przyjęto przez aklamację. Wśród sprzeciwiania się komisarza i oklasków wołają zgromadzeni: Przyjmujemy!

Referent: To nam wystarcza.

Z okrzykami: niech żyje powszechne głosowanie! rozeszli się zgromadzeni w porządku.

Wotum nieufności dla Kronawettera.

Członkom towarzystwa t. zw. „przyjaciół postępu“ w śródmieściu Wiednia, udało się nareszcie uchwalić drowi Kronawetterowi wotum nieufności. Zrobiono to jednak cichaczem i nie dziwnego, gdyż puszczyki dziennego światła boją się. Wyborcy śródmieścia m. Wiednia zaliczający się w znaczniejszej swej części do burżuazji, co do przekonań politycznych zaliczają się bądź to do konserwatywnego obozu, bądź do liberalnego, *barwy N. Fr. Presse*. Ludzi tych miał dr. Kronawetter reprezentować w Radzie państwa. Sprzecznosc barwy politycznej między wyborcami a reprezentantem ich kazała się oddawna spodziewać, że przy pierwszej lepszej sposobności wyrażą reakcyjni wyborcy wotum nieufności postępowemu, demokratycznemu posłowi. Wśród wielkich zarządzeń ostrożności zebrali się wyborcy śródmieścia (naturalnie niewszyscy, tylko „sami swoi“) grupujący się w stow. „Przyjaciół postępu“ d. 10. bm. w jednej z restauracji śródmieścia. Mowcy, jacy na posiedzeniu tem występowali, piętnowali Kronawettera nazwą „zdrajcy partji liberalnej“, gdyż w sprawie projektu Taaffego co do powszechnego prawa głosowania, odważył się wygłosić zdanie którego nie podzielają wyborcy i wystąpił z akcją na rzecz projektu rządowego, co wcale nie jest pożądaną rzeczą dla wyborców śródmieścia. Niejaki dr. Mittler oświadczył, iż dr. Kronawetter może być dobrym posłem, ale nie ze śródmieścia, inni zaś pomawiali posła o to, iż jest wprost wrogiem Niemców, gdyż oświadczył się za projektem rządowym, który w razie urzeczywistnienia byłby ciosem śmiertelnym dla Niemców austriackich.

Wprawdzie znaleźli się tacy jak dr. Friedjung, który wniósł, aby usunąć z porządku dziennego kwestję udzielenia Kronawetterowi wotum nieufności i Ultz, który uważał to za rzecz wielce nietaktowną, iż nie zaproszono na to zgromadzenie samego Kronawettera. To jednak nic nie pomogło. Rezolucja wyrażająca wotum nieufności Kronawetterowi przeszła znaczną większością głosów. Przeciw głosowało tylko 9 osób.

Rezolucja ta brzmi: Tow. „Przyjaciół postępu“ oświadcza się w zasadzie za rozszerzeniem prawa wyborczego, na podstawie którego uzyskałyby klasy nie posiadające prawo głosowania, odpowiednią reprezentację w Radzie państwa, naturalnie bez uszczuplenia w czemkolwiek politycznego stanowiska stanu mieszczańskiego i narodowych interesów Niemców austriackich. W przeświadczeniu, iż znaczna

Wspomnienia Marcina Zaleskiego.

Lwów 1893.

Dosyć stosunkowo ubogi w literaturze naszej dział pamiętników, został powiększony wydaniami przed niedawnym czasem „Wspomnieniami“ Marcina Zaleskiego. Autor rozpoczyna opowiadanie swoje od r. 1830 i ciągnie je do 1873. Pamiętnik ten obejmuje zatem okres czasu przeszło czterdziestoletni porozbiorowego życia narodu naszego, przepełniony wypadkami największej doniosłości, uszlachetniony ciągłą walką, to jawną na polach bitew, to podziemną w konspiracjach i sprzysiężeniach, której celem było odzyskanie utraconej niepodległości.

Myliłby się jednak ten, kto by spodziewał się znaleźć w pamiętniku p. M. Z. nietylko obraz tych bohaterkich wysiłków narodu, ale nawet jakikolwiek szczegół, mogący posłużyć do odtworzenia takiego obrazu. W miejsce tego znajdzie czytelnik wywód heraldyczny rodu Zaleskich herbu Prawdzie, których nie należy brać za jedno z Zaleskimi pieczętującymi się herbem Dołęga, Sarjusz, Lubicz, Chomąto lub Nałęcz, a tembardziej z rodziną Zalewskich.

W r. 1830 autor był jeszcze dzieckiem pięcioletnim, o wypadkach więc ówczesnych krótką tylko znajdujemy wzmiankę w opowiadaniu. Ojciec autora, zamieszkały na Wołyniu, dymisjonowany oficer wojsk polskich, na pierwszą wiadomość o wybuchu powstania chroni się do Galicji i wyczekuje spokojnie wypadku toczącej się wojny. Po upadku powstania wraca na Wołyń, zostaje obrany powiatowym marszałkiem szlachty w Dubnie i po upływie kilku lat oddaje synów od szkół publicznych w Odesie.

Ztąd autor wraz z bratem swoim po przejściu paru klas gimnazjalnych, nie ukończywszy całego kursu, wraca jako ukończony młodzieniec do domu,

rzuca się w wir zabaw szalejącej szlachty wolińskiej, a potem wstępuje jako ochotnik do wojska moskiewskiego. Pułk huzarów, w którym służy, stoi w Lubelskiem, następnie przechodzi do Warszawy, później na Litwę, a w końcu w 1848 do Małorosji. Tu wraz z innymi oficerami przyjmowaał nieskończonym szeregiem zabaw, balów i festynów, wydawanych przez szlachtę, wylicza autor kilka domów z wyraźnymi polskimi nazwiskami, jak Sielec, Zakrzewscy, Tarnowscy, Olechowscy. Nie wiemy jednak, czy to są rodziny polskie, czy też tylko pozostały im z dawnych czasów po polsku brzmiące nazwiska.

Na jednej z takich zabaw wśród pijatyki Małorosjanin Zakrewski, waśni toast za pomyślność świeżo powstałej Rzeczypospolitej francuskiej, jeden z oficerów Polak Ciechoński odzywa się, iż wolałby wypić za pomyślność Rzeczypospolitej małoruskiej. Pan marszałek szlachty Sielecki denuncjuje wolnodumców. Rzeczą dochodzi do cara Mikołaja i wskutek tego kilku oficerów, a między nimi i nasz autor, zostaje przeniesionych za karę do innych pułków.

O wypadkach w kraju w 1846 i 1848 nie znajdujemy we „Wspomnieniach“ ani jednego słowa. W 1849 odbywa autor z swym pułkiem kampanję węgierską. Tu znowu nie znajdujemy żadnego szczegółu zasługującego na opisanie. Tylko podczas przechodu przez Galicję, udało mu się zgrabnie puścić z kwitkiem hr. Kraińskiego, któremu żołnierze rosyjscy w nocy rozebrali i spalili całą stodołę w Lisku i który z tego tytułu rościł sobie pretensje.

Po skończonej kampanji autor podaje się do dymisji, osiada na wsi, żeni się, a owdowiawszy wkrótce odbywa podróż po Europie. Bierze nawet czynny udział w życiu emigracyjnym, gdyż w urzędzanej przez hotel Lambert corocznie zebraniu rzekomo na korzyść emigracji w kościele Notre dame, towarzyszy pani Walewskiej i powtarza co chwila: *pour les pauvres Polonais s'il Vous plait*.

Wraca następnie do kraju, żeni się powtórnie

i zostaje obrany powiatowym marszałkiem szlachty w Dubnie. Na tem stanowisku zastaje go ruch przedpowstańczy w latach 1860, 1861 i 1862. Pomimo tego, iż z urzędu niejako powinienby być obznajomiony dokładnie z biegiem ówczesnych spraw publicznych, bardzo mało znajdujemy w „Wspomnieniach“ szczegółów do tego czasu się odnoszących, a te, o których autor wspomina, są po większej części niechętnie i fałszywie przedstawione.

Narzeka na uniwersytet kijowski, z którego młodzież pod wpływem socjalisty Antonowicza szerzyła propagandę i rozrzucała między ludem niezliczoną masę podburzających pism i książeczek. Jedną z takich broszurek dostała się przypadkowo do rąk autora. Odesłał ją natychmiast za pośrednictwem gubernialnego marszałka szlachty moskiewskiemu generał gubernatorowi, prosząc go o opiekę przeciw rewolucjonistom. Widzimy ztąd, iż zasada *szlachetnej denuncjacji*, której wynalezienie przypisują później zrodzonym stańczykom, miała już wtedy swych wyznawców.

Całemu ówczesnemu ruchowi i często powtarzającym się na całym obszarze ziem polskich demonstracjom był autor jak najmocniej przeciwnym. „Używałem — mówi on — wszelkich możliwych wpływów, perswazji, aby takowym zapobiedz, jakoż w powiecie moim, do końca nie było, ani hymnów patriotycznych, ani nabożeństw żałobnych“.

Wywołanie powstania przypisuje warchołom. „Niech krew przelana — pisze on — i mordercze skutki spadają na głowy tych, których pycha i zarozumiałość wywołanie, a bardziej zmuszenie do tej samobójczej zbrodni zarządziły“.

Ażeby tem silniej potępić tych zbrodniarzy, powołuje się p. M. Z. na powagę Rządu Narodowego, który wedle jego twierdzenia na krótki czas przed powstaniem, „tajemnie w Warszawie drukowanymi odezwami“ przestrzegał najusilniej, iż porywanie się przeciw przemagającej sile, za samo-

większość wyborców przedmieścia podziela to zapatrywanie na reformę wyborczą, wyraża towarzystwo „Przyjaciół postępu” ubolewanie, iż dr. Ferdynand Kronawetter wystąpił w obronie projektu rządowego i że przy rozmaitych sposobnościach wdawał się w krytykę partji, której mandat zawdzięcza.”

Dla zrozumienia rzeczy dodać należy, że Kronawetter nie ubiegał się wcale o ten mandat i że centraliści postawili kandydaturę jego dla tego tylko, ponieważ obawiali się, aby w tym okręgu nie przeszedł antisemita — woleli więc demokrate, aniżeli antisemity, których boją się okropnie. Obludnicy ci z góry wiedzieć mogli, że Kronawetter nie będzie się im wystugiwał i nie zaciągnie się w służbę gieldziarzy.

KRONIKA.

Rocznica powstania listopadowego. Otrzymałmy następującą odezwę: „Sześćdziesiąta trzecia rocznica powstania listopadowego, przypadająca w rok setny od drugiego rozbioru ojczyzny naszej, powinna być obchodzona przez nas z niezwykłą uroczystością; powinniśmy sobie przypomnieć, że wśród klęsk ogólnych i ciągłego uciemiężania, nie brakło nigdy ludzi, gotowych do spełnienia swojego obowiązku, do obrony rozszarpanej ojczyzny, że z ich czynów wypływa dla całego narodu wiekopomna sława, którą powinni przechowywać jako najdroższy skarb narodowy. Ciepłym słowem, odpowiednimi pamiątkami zebraniemi, wielkimi utworami naszych wieszczów i śpiewaków, uczcijmy pamięć Belwederskich bohaterów, a grosz przy tem otrzymany wspomóż żyjących dotychczas niedobitków walki, którzy nie nie zyskali na swem poświęceniu, prócz ran i prześladowania, ale którymi cały naród opiekować się powinien, jako wiernymi swoimi sługami. Nie mamy dla nich zaszczytów i bogatego ubezpieczenia na starość, ale niech czują aż do grobu, że otacza ich miłość i część całego polskiego narodu. Fundusz Towarzystwa opieki weteranów z roku 1831 przyjmijcie z wdzięcznością dochód z urządzonych pamiątkowych zebrań, a gdzieby trudno było obchodzić jedną po drugiej rocznicę Mickiewicza i Belwederską 28. i 29. listopada, spodziewamy się, że dochód z połączonych rocznic wpłynie do funduszu Towarzystwa. Nie wielu zostało listopadowych bojowników, codzienną śmierć przerzedza ich szeregi, tem troskliwsza powinna być nad nimi opieką, tem hojniejsze muszą być datki. Uzyskane pieniądze należy odesłać na ręce skarbnika lwowskiej komisji Towarzystwa opieki weteranów polskich z r. 1831, dra Bernarda Goldmana, posła na sejm krajowy we Lwowie, ul. Jagiellońska 3. Apolinary Stojęca”

bojąca tylko zbrodnię poczytywać i potępiać należy.”

Trudno odgadnąć, czy autor rzeczywiście nie wie, iż Rząd Narodowy przed powstaniem nie istniał, a zatem i odezw nie mógł wydawać, czy też świadomie używa fałszywego faktu, dla tem silniejszego potępienia powstania.

O wypadkach 1863 nie ma we „wspomnieniach” żadnej prawie wzmianki, znajdujemy tylko krótką i fałszywą wzmiankę o wyprawie generała Wysokiego na Radziwiłów, i kilka przykładów nadużyć moskiewskich czynowników.

Pomimo niekalanej niczem lojalności autora, on w końcu w drodze administracyjnej skazany, i odbywa we własnym powozie w towarzystwie kamerdynera Jeremiarza przymusową podróż do guberni permskiej, a później w skutek starań zostaje przeniesiony do gubernii woroneżkiej, dokąd przyjeżdża jego żona, a po upływie pewnego czasu otrzymuje pozwolenie powrotu dla uregulowania interesów majątkowych. Zostaje wreszcie uwolniony, z obowiązkiem zamieszkania w Królestwie i sprzedania dóbr swych na Wołyniu w przeciągu lat dwóch. Sprzedaje je ze znaczną stratą kolonistom czeskim i w końcu osiedla się w Krakowie.

Oto pobieżnie przytoczona treść opowiadania p. Marcina Zaleskiego. Ma ono tę zaletę, iż daje wyobrażenie o jałowym i bezmyślnym życiu ówczesnej szlachty wołyńskiej, na którą nadzwyczaj słabo oddziaływały wszelkie prądy, nurtujące społeczeństwo polskie we wszystkich innych dzielnicach.

I tę jeszcze naukę z opowiadania tego wyciągnąć można, iż najpokorniejsza nawet lojalność względem rządu moskiewskiego, nie zasłania od prześladowań, utraty majątku i wygnania.

kowski, Józef Janowski, Platon Kostecki, Dr. Roman Kulczycki, Dr. Bronisław Duleba, Dr. Bernard Goldman, Franc. Ksaw. Gebhard, Ludwik Zielonka, Szymon Katyll.”

Dla naszych techników. W rządowej technicznej służbie dla kontroli gorzeli będzie do obsadzenia w przyszłym roku kilka posad kontrolorów gorzeli w IX klasie rangi urzędników państwowych. Oprócz tego będą do obsadzenia wkrótce posady oficjalów gorzeli w X. klasie rangi. Jedne i drugie posady zastrzeżone są w pierwszej linii dla ukończonych techników (chemików). Co do bliższych warunków, potrzebnych do uzyskania posady oficjala gorzeli, odsyłamy czytelników do ogłoszenia, umieszczonego w dzisiejszym numerze naszego dziennika. Do uzyskania posady kontrolora gorzeli potrzebnym jest oprócz tych wymogów, jakie przepisane są na posadę oficjala, także jeszcze wykazanie się dowodem złożonego z pomyślnym wynikiem egzaminu, przepisanego dla technicznych organów kontroli gorzeli. Ten ostatni egzamin składa się w ministerstwie skarbu, a mogą być do niego przypuszczeni tylko tacy kandydaci, którzy posiadają wszystkie inne wymogi na posadę kontrolora względnie oficjala gorzeli. Kandydaci zatem, którzyby chcieli ubiegać się o posady kontrolorów gorzeli, a którym brak tylko egzaminu przepisanego dla technicznych organów kontroli gorzeli, powinni do końca lutego przyszłego roku wnieść do kraj. dyrekcji skarbu podanie o przypuszczenie ich do tego egzaminu i wykazać, że posiadają wymogi przepisane na posadę kontrolora gorzeli. W razie przypuszczenia do egzaminu, będą mogli składać go w miesiącu kwietniu lub maju roku przyszłego.

Rada miasta Lwowa zwołana jest na posiedzenie, które się odbędzie jutro o zwykłej godzinie. Na porządku dziennym jest 30 spraw, w znacznej części zaległych. Nową sprawą jest wniosek sprzedaży dóbr, należących do fundacji im. Gosiewskiego, położonych w Brzeżańskim, a trudnych do dobrego administrowania. Pożądaną zaś jest rzeczą, aby fundacja ta, obecnie już dostatecznie uporządkowana, a przeznaczona dla młodzieży rzemieślniczej, weszła w życie, podobnie jak fundacja Dziubińskiego i inne.

W nowym lokalu Czytelni Towarzystwa przy oświaty przy ul. Łyczakowskiej 1. 13 odbył się onegdaj wieczorek delamacyjno-wokalny wykonany chlubnie własnymi siłami członków. Słowo wstępne wygłosił z zapałem p. Cybański, kierownik czytelni, przypominając obowiązki młodzieży względem ojczyzny. Upadkiem moralnym synów własnych powalona, kajdanami ciemnoty, kastowości i sobkownstwa do rydwanu wrogów przykuta w pogardzie dotychczas u nich zostaje. Do skruszenia tych kajdan w pierwszych szeregach powołaną jest młodzież nasza przez pracę nad oświatą i walkę za równe prawa i sprawiedliwość dla wszystkich obywateli naszej ziemi. Przemówienie to przyjęto gorącymi oklaskami. Następne deklamacyjne części programu były wygłoszone przez pp. Kruczkowskiego, Kalinowskiego i Manaczyńskiego z niepospolitą werwą i uczuciem.

Chór czytelni pod umiejętnym kierownictwem p. Szalkiewicza doskonale odspiewał kilka pieśni patriotycznych. Przekroczyli się niemię do uświetnienia wieczorku sola pp. Tarnowskiego i Panka, jakoteż skrzypce p. Rybczyńskiego. Na zakończenie przemówił p. Manaczyński, kreśląc w krótkich słowach pomyślny rozwój czytelni, która utrzymuje się ze szczupłych wkładek członków i dzięki ich energicznemu zabiegom stopniowo się podnosi, przyciągając do siebie coraz liczniejsze grona młodzieży, ożywionej gorącą miłością ojczyzny; zwróciwszy się zaś do zgromadzonych podziękował w gorących słowach za stały udział w uroczystościach i wieczorkach czytelni, prosząc o łaskawe poparcie szlachetnych usiłowań młodzieży i nadal.

Curiosum. Jak dziwne stosunki panują w naszych ciałach autonomicznych, dowodzi najświeższy fakt, jaki zaszedł na posiedzeniu pełnym Izby handlowej w dniu 13. bm. Między innymi sprawami na porządku dziennym był wybór delegata Izby handlowo-przemysłowej do krajowej rady kolejowej. Komisja kolejowa odbyła przed jawnym posiedzeniem naradę, na której p. Długoszowski otrzymał 5 gł., p. Marchwicki 2 gł., a p. Szajer 1 głos. Na pełnym posiedzeniu przedstawiła więc komisja jako jedynego kandydata p. Bolesława Długoszowskiego, inżyniera cywilnego, który już wiele kolei trasował, projektował i budował. Długoszowski był z Izby handlowej delegatem wysłanym ostatnimi czasy do komisji rewizji trasy projektowanej kolei przemysłowej Łupków-Cisna, i tenże w ciągu posiedzenia Izby złożył pisemne sprawozdanie, odczytując takowe na pełnej Izbie. Izba z wielkim uznaniem przyjęła takowe, żądając

by to w protokole posiedzenia Izby zapisaniem zostało.

Kandydaturę p. Długoszowskiego poparli pp. Niemczynowski, dr. Henryk Kolischer, który oświadczył, iż już nadszedł czas, by Izba swym delegatem wybrała człowieka fachowego. W obec tego przewodniczący p. Piepes zakomunikował pełnej Izbie postawioną kandydaturę p. Długoszowskiego, zapytując po dwa kroć, czy który z radnych niema jakiego wniosku w tym względzie. Z powodu, iż nikt do głosu się nie zgłaszał, postawiono wniosek akceptowania p. Długoszowskiego przez aklamację, jako jedynego kandydata. Na to wystąpił znany Russman z żądaniem tajnego głosowania, które przewodniczący zarządził. I cóż się dzieje, ze skrutynium wychodzi większością głosów 13 przeciw 7 dr. Zdzisław Marchwicki. Wątpimy, czy dr. Marchwicki będzie wdzięcznym Russmanowi za tak nieodpowiednie, a nawet ubliżające godności i powadze p. Marchwickiego przeszwarcowanie jego wyboru do krajowej rady kolejowej. — Przecież Russman miał prawo postawienia kontrkandydata w osobie Marchwickiego, motywując np., iż proponuje go jako posła Izby handlowej do Sejmu itp., a być może, iż w obec tej propozycji byłby p. Długoszowski zrzekł się swej kandydatury, i z pewnością wyszedłby jawnie według przyjętych form parlamentarnych jeden czy drugi i nie przeciw temu zarzuciłby nie można było. Jest to dziwne, iż gdzie tylko są jakie wybory, musi być czynnym znany p. Russman, który, jak zwykle, nie występuje jawnie, lecz krętymi idzie drogami. Zaznaczamy w końcu, że dr. Marchwicki na posiedzeniu nie był obecnym i o przebiegu całej sprawy mógł się dopiero dowiedzieć po posiedzeniu Izby.

Jeszcze nie koniec! Przypomną sobie zapewne czytelnicy po kilkakroć wspomnianą w *Kurjerze Lw.* sprawę ob. Abrysowskiego contra funkcjonarjuszm magistratu: emeryt. oficjalemu Służewskiemu i dyurniście Kradynie, którzy wyżej wspomnianego obywatela obrazili i „drzwi mu wskazali”, w sposób najnieładniejszy w świecie. Sprawa ciągnie się już blisko półtora roku, i jakoś końca nie widać. Onegdaj w sekcji III stawał obywatel Abrysowski, zjawił się i emeryt. oficjał Służewski, ale znowu zabrakło dyurnisty magistratu Kradyny. Sędzia Maksymowicz odczytał najpierw protokół z poprzednich terminów. Zastępca prawny ob. Abrysowskiego p. dr. Dobrzański twierdził, iż protokół jest niezupełny, że brak w nim najgłówniejszych momentów, które w rozprawie były podniesione. Na dowód przytaczał sprawozdanie *Kurjera*. Oficjał Służewski zaś twierdził, że wszystko, co *Kurjer* pisze jest „nieprawdą”. Wobec tego sędzia Maksymowicz zbadał pierwotny protokół z przeprowadzonych rozpraw i okazało się, że protokół odczytany w rzeczywistości nie był wyczerpujący i że *Kurjer* prawdę najświętszą napisał.

Ponieważ przeciw ob. Abrysowskiemu wniesiona także została skarga prokuratorji państwa o obrazę urzędnika (tj. Kradyny, dyurnisty magistratu) w czasie służby, a p. funkcjonarjusz prokuratorji nie wiedział w ogóle, czy Kradyna jest stałym urzędnikiem magistratu, czy tylko prowizorycznym dyurnistą „bez dekretu”, dlatego dla zbadania tej sprawy odroczone znowu termin *ad calendas grecas*.

† **Antoni Świątkiewicz**, auskultant sądowy, zmarł 18. bm. w Potyliczu. Zmarły zajmował się gorliwie literaturą i historją i należał do najwybitniejszych uczniów zmarłego profesora Ksawerego Liskego. Kilka prac historycznych, drukowanych tak w *kwartalniku historycznym*, jakoteż osobno, zwróciło nań uwagę. Do prac tych należą przedewszystkiem „Ostatni szturm na Smoleńsk” i „Wyprawa Władysława IV. na Smoleńsk”. Nadto śp. Antoni wydał niedawno zbiór swych poezji pt. „Pieśni nocy”, a jako malarz-amator umieszczał swe utwory w salonie wystawy sztuk pięknych. Zmarły liczył dopiero lat 29. Nieuleczalna choroba piersiowa położyła kres życiu dzielnego młodzieńca, który rokował piękną przyszłość. Cześć pamięci przedwcześnie zmarłego!

Zmarli. Klemens Radwański, proboszcz w Zabierzowie przy Niepołomicach, dawniej spirytualny i wicerektor w seminarjum tarnowskim, kanonik tytularny, zmarł 12. bm.

Andrzej Zarzycki, b. inżynier starostwa w Krakowie, w czasach ostatnich przedsiębiorca budowlany, zmarł nagle w Półwsiu Zwierzynieckim. Zmarły liczył 43 lat. Pozostawił żonę i 11 dzieci.

Ze sfer notarialnych. Dr. St. Wisłocki, mianowany notariuszem w Głogowie, złożywszy przysięgę służbową, objął urząd.

Konfiskata. Nr. 91 *Gazety Przemyskiej* z d

12. bm. skonfiskowała prokuratorja państwa za artykuł pt. „W obronie czci obywatelskiej“.

W poczet członków Towarzystwa właścicieli realności wpisani: Pp. Gawlikowski Konstanty, właściciel biura wywiadowczego i posługaczy; Goldberg Hersz, obywatel; Hermann Eljasz, restaurator; Irasek Antoni, b. zastępca dyrektora ruchu kolei Karola Ludwika; Leski Jan, kominiarz; Lisiewicz Jan, rzeźnik; Löwenheck Jakób, restaurator; Ludwig Jan, restaurator; Jürgens Józef, kupiec; Mielecki Jan, stolarz; Miłski Aleksander, redaktor *Smigusa*; Ochaniowich Jan, obywatel; Penzias M., właściciel browaru; dr. Rodecki Czesław, b. dyrektor szkoły realnej; dr. Rosner Ignacy, lekarz; Sieber Genowefa, obywatelka, właścicielka kawiarni wiedeńskiej; dr. Stark Dawid, lekarz; Stroka Marja, obywatelka; Underkowa Marja, obywatelka; Wallach Witold, kupiec.

Na dochód młodzieży akademickiej odbędzie się we czwartek 16 bm. w sali „Domu Narodnego“ wieczór dramatyczny prof. dra Aleksa. Strakoscha. Program: Sappho. Grillparzera; Świtezianka. Mickiewicza (przekład na język niemiecki prof. A. Zippera); Lenore, Ballada Bürgera; Erbkönig, Ballada Goethego; Der Strike der Schmiede. Utwór Franc. Coppégo. Początek o g. 7½. Ceny miejsc: Fotel 2 zł. Krzesło 1-rzędne 1 zł. 50 ct., Krzesło 2-rzędne 1 zł. Wstęp na salę 50 ct. Galeria 30 ct.

Sejmik relacyjny. Poseł Romańczuk zwołuje swych wyborców z pow. sądowych bobreckiego i chodorowskiego na sobotę 18. bm. do Bóbrki, celem wysłuchania jego sprawozdania posełskiego.

Sprzeniewierzenie. Ignacy Smutny, prowadzący książki handlowe w fabryce p. M. Dornwalda w Przemyślu, sprzeniewierzył swemu chlebodawcy około 6.000 złr. Śledztwo sądowe w toku.

Glupie narowy. Pewna szkoła ludowa w Stryju ma zaszczyt liczyć w gronie swych uczennic pannę baronównę. Otóż wypadek pewnego dnia tej baronównie iść w parze do kościoła z dziewczynką ubogich rodziców. Dało to powód matce baronówny do udania się do zarządu szkoły, gdzie z oburzeniem konstataowała wypadek, iż córeczka jej chodzi z „chusteczkową koleżanką“ w parze i prosiła przynajmniej o burmistrzównę dla towarzystwa swej córki.

Nowa szkoła. Z Brodów donoszą nam 12. bm.: Dziś odbyło się uroczyste otwarcie nowo założonej szkoły przemysłowej w o-h-a-n-d-l-o-w-ej w obecności radcy namiestnictwa hr. Russkiego, inspektora okr. Tokarskiego, burmistrza Kulaka, członków komitetu szkolnego: Blocha, Kłocyka, Kapelusza, Zgóralskiego i grona nauczycielskiego.

Kontrakt kupna i sprzedaży dziecka. Do jednego z notariuszów czerniowieckich przybyły dwie pary małżonków ze sfery przedmieszczańskiej, i prosiły o legalizację kontraktu, który już gotowy przyniosły ze sobą. Wedle brzmienia tej umowy, jedni małżonkowie sprzedawali drugim własne swoje dziecko, a to za kwotę 120 zł. Kontrakt, spisany wedle wszelkich wymogów prawa, głosił między innymi, że kupujący potwierdza fizyczny odbiór przedmiotu i zrzeka się wszelkich pretensyj z tytułu pokrywania poniżej połowy wartości. Rzecz oczywista, iż notariusz odmówił żądanej legalizacji i pouczył strony o całej potworności układu. Czerniowiecka *Gaz. Polska* donosząc o tem, pisze: „Jakkolwiek dziwaczną może się wydać powyższa wiadomość, to jednak faktem jest, że sprzedawanie dzieci utrzymuje się dotychczas pośród bukowskińskich ludu. Przed kilkoma laty pewna rodzina włościańska na przedmieściu rosowskiem oprowadzała pomiędzy majątnych ludzi 18-letnią swą córkę, niezwyklej urody dziewczynę, i proponowała kupno pięknego towaru. Matka przytem wyliczała zalety dziewczęcia, a nawet produkowała jej rzadkie wdzięki, zupełnie jak na obrazie „Wazon, czy kobieta“ Siemiradzkiego. Nie znalazłszy kupca w Czerniowcach, matka sprzedała córkę jakiemuś staremu bojarowi do Mołdawii za 80 zł. i dotychczas chwali się, że jej jedynaczka nosi brylanty w uszach i pierścienie na palcach.

Zjazd koleżeński. W sobotę 11. bm. zgromadzili się w kancelarji dyrektora gimnazjum św. Anny w Krakowie byli uczniowie tego gimnazjum, którzy przed 20 laty zdali maturę. Przybyło ich 24, gdyż 14 umarło, a reszta nie mogła przybyć i usprawiedliwiła swą nieobecność. Z profesorów, którzy przed 20 laty uczyli w 8-mej klasie, przybyli pp. Maj i dr. Ziemia. Prof. Rypl nie był w tych dniach w Krakowie. Resztę profesorów zabrała już śmierć. Po nabożeństwie, które w kościele św. Anny odprawił uczestnik zjazdu, ks. Sztafa, wikary w Trzebini, wszyscy uczestnicy udali się do mieszkania prof. Rypla, aby mu przez złożenie kart wizytowych złożyć do-

wód niewygastej wdzięczności. Następnie uczestnicy zjazdu fotografowali się wspólnie w zakładzie p. Sebalda, w którym także przed 20 laty za poprzedniego właściciela, śp. Walerego Rzewuskiego, fotografowali się przed ukończeniem gimnazjum. O g. 2½ zbrano się w sali restauracyjnej w hotelu pod Różą na wspólny obiad. Pierwszy przemówił docent uniwersytetu, Jerzy hr. Mycielski, podnosząc toast na cześć obecnych profesorów Maja i dra Ziemy, oraz nieobecnego prof. Rypla. Adwokat dr. Dobija mówił na cześć koleżeństwa, a dr. Boroński wznosił toast na cześć b. dyrektora Stawarskiego. Obaj profesorowie Maj i dr. Ziemia w pięknych przemówieniach podnieśli ten serdeczny związek, który łączył profesorów z uczniami przed 20 laty i mimo upływu tylu lat nietylko nie wygasł, ale nie stracił nic na sile. Snuły się też dalej ciepłe przemówienia, aż do tradycyjnego „kochajmy się“, poczem wszyscy uczestnicy udali się do teatru na przedstawienie. Jeszcze raz zbrano się w restauracji hotelu pod Różą, a tu pogadanka wesoła i serdeczna przeciągła się niemal do rana. Zegnając się, postanowili zebrać się znowu za lat pięć a urządzenie zjazdu powierzono tym kolegom, którzy już drugi raz zajęli się zwołaniem takiego koleżeńckiego zebrania.

„Ognisko“, stowarzyszenie młodzieży polskiej w Czerniowcach, odbyło 7. bm. walne zgromadzenie członków i wybrało na rok 1893/4 następujących wydział: Prezes Michalski Eug., kand. prawa; zastępca prezesa Torosiewicz Kaj., s. pr.; sekretarz Piotrowicz Leon, s. pr.; skarbnik i bibliotekarz Wincetowicz August, s. pr.; wydziałowy Motylewski Adolf, kand. prawa.

Z Bukowiny. Korpus tabularny Czunków nabył od p. Danknera p. Ostrowski, a majątek Wierzbowca od p. Hipolita Morgenbessera kupił p. Liskowski. Część tabularnego korpusu w Kadubiskach, własności p. Stan. Łukasiewicza, kupiła p. z Łukasiewiczów Daszkiewiczowa, żona kapitana-audytora w Czerniowcach. — W nocy z 7. bm. na torze kolejowym pod stacją Ruda, pociąg najechał nieznanego wieśniaka i zdruzgotał go na szczytki. — W Kapukodruui, skutkiem spożycia trujących grzybów, zmarła włościanka Anica Kefa. — Włościanin w Nowosielicy, Marcin Floh, ożenił się przed półtora rokiem, nie był jednak szczęśliwym, albowiem paliła go nieustannie zazdrość, posunięta do ostatecznych granic. Nieuastannymi podejrzeniami dręczył młodą żonę, która zresztą nie dawała ku temu powodu. D. 9. bm. wyjechał z domu, lecz niespodzianie powrócił wieczorem i zastał w chacie u żony kilku znajomych mężczyzn. Chwycił tedy rewolwer i celnym strzałem zabił na miejscu nieszczęśliwą kobietę. Goście przeżerażeni rozbiegli się, żonobójca zaś zniknął bez wieści.

W Kijowie przy zakładaniu drutów telegraficznych przypadkiem złączył się kawał drutu z przewodnikiem elektrycznym miejscowej kolei elektrycznej. W tej chwili koń doróżkarski stąpnięt na koniec drutu i został na miejscu zabity.

Strejk pacjentów. Chorem, leżącym w jednym ze szpitali edyuburskich, sprzykrzyły się nieustanne badania ich stanu przez studentów medycyny, zwłaszcza w nocy. Uchwalili więc, że od godz. 10. wieczorem żaden z nich nie odpowie ani słowa na interpelacje medyków. Także strejk!

Skargę p. Wl. Spasowicza przeciwko generał-gubernatorowi kijowskiemu, który do jego dóbr ziemskich, nabytych w powiecie winnickim, zastosował ukaz carski z 27. grudnia 1885 r., obostrzający zakaz nabywania własności ziemskiej przez Polaków, będzie rozpatrywał senat na ogólnem zgromadzeniu wszystkich departamentów d. 10. listopada.

Temat do farsy. Z Wiednia donoszą o pewnym wypadku, który także przydać się może autorom komedji. Pewien fabrykant bogaty wracał do domu z klubu, a że było zimno, odwinął kołnierz paltota. Z pod kołnierza wyleciał papier; był to liścik buchhaltera do córki fabrykanta. Papa był codziennym histonozem. Włożył on list do skrytki pod kołnierz zawiesił w przedpokoju i podpatrywał, jak córeczka pospieszyła wydobyć, co do niej należało. Nazajutrz fabrykant zawołał buchhaltera i gromiąc go za nadużywanie osoby pryneypała, oświadczył mu, że mu przeznacza osobno 100 złr. rocznie na porto jego listów — tableau; będzie wesele.

Skandal w uniwersytecie. Na uniwersytecie czeskim w Pradze odbyła się 11. bm. uroczysta instalacja nowego rektora, dra Krzysztofka, profesora historii kościelnej na wydziale teologicznym. Przyszło przytem do bardzo przykrych demonstracji, gdyż prof. Krzysztofek nieubliwany jest przez słuchaczy jako zwolennik jezuityzmu, a przeciwnik Husa i reformy

kościelnej. Gdy prorektor uniwersytetu, prof. Prażak, po zdaniu sprawy z roku ubiegłego, wygłosił nazwisko nowego rektora, powstał w auli, szczerze zapełnionej słuchaczami, ogromny krzyk. Studenci wołali „pereat!“ gwizdali i tupali nogami. Gdy się uciszyło, dr. Prażak skończył swą przemowę, demonstracja ponowiła się jednak, gdy prof. Krzysztofek rozpoczął swój wykład inauguracyjny „O rozerwaniu ślubu między Napoleonem a Józefiną Beauharnais“. Kilkakrotnie burzliwe krzyki przerywały wykład nowego rektora, między innem i przy końcu, gdy tenże z podziękowaniem wspomniął o ministrze Gautschu, który zatwierdził jego wybór na rektora. O tem donoszą pisma wiedeńskie. *Narodni Listy* podają mowę Prażaka, ale o demonstracji ani słowa.

Do ck. dyrekcji ruchu kolei państwowej wpłynęło tak wiele podań o posady niższych kategorii, że ck. dyrekcja mając zaprezentowanych na podobne posady daleko więcej kandydatów, niżby się dało umieścić w przeciągu całego roku, postanowiła wszelkie podania petentów, którzy nie ukończyli przynajmniej średniej szkoły (tj. gimnazjum lub szkoły realnej) załatwiać odmownie, ażeby nie trudzić proszących nadzieją otrzymania posady. Ostrzega się zatem petentów wyzwyminionej kategorii, by sobie oszczędzili niepotrzebnych wydatków na próśby o posadę przy kolei i raczej starali się o inne zatrudnienie. Dyrektor ruchu *Deyma*.

P. starosta Lanikiewicz w piśmie do nas wy-stosowanem, zaprzecza stanowczo doniesieniu *Halyczanyna*, jakoby kiedykolwiek komu oświadczył, iż jako poseł wstąpi do klubu ruskiego. Przeciwnie gdyby był przyjął mandat — byłby członkiem Koła polskiego.

Samobójstwa. Onegdaj o g. 7. wieczór odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Jan Wład. Gądziński, kasjer i kontrolor kasy chorych, we własnym mieszkaniu przy ul. Zielonej l. 3. Dr. Łopacki skonstruował natychmiastową śmierć. Komisariat I. dziel-nicy zostawił zwłoki w mieszkaniu denata. Powód samobójstwa niewiadomy.

O godz. w pół do 11. w nocy zawezwano pogotowie na ulicę Słowackiego l. 3. do panny Jadwigi S., 22 lat liczącej, która w celu samobójczym wypita zgęszczonego kwasu karbolowego. Pomimo dwugodzinnej energicznej pomocy nie zdołano samobójczynię do życia powołać.

Cholera w Galicji. *Gazeta Lw.* donosi, że d. 13. bm. zachorowało osób 6, wyzdrowiało 4, pozostaje w leczeniu chorych 15 osób. Podejrzany wypadek śmierci zdarzył się w mieście Dobromilu. Jad cholery azjatyckiej stwierdzono bakterjologicznie w de-jektach osób zmarłych wśród podejrzanych objawów w Berezowie i Wolicy Dolnej (w pow. staromiejskim) i w mieście Kałuszu. Nie stwierdzono jadu cholerycznego w dejektach zmarłych w Denysowie (w pow. tarnopolskim).

W podróż artystyczną do Królestwa, Rosji i Rumunii wybrali się dnia dzisiejszego znany skrzypek p. Kreisler i doskonały pianista p. Neuhauser.

„Gwiazda“ w Drohobyczu święci 19. bm. uroczystość inauguracyjną otwarcia własnego lokalu. Z rana nabożeństwo, a wieczorem przedstawienie amatorskie dwóch komedji: „Takich więcej“ Wdowiszewskiego i „Określne“ Korzeniowskiego.

Wydział stow. nauczycielek we Lwowie krząta się około urządzenia szeregu odczytów na dochód budowy schroniska dla nauczycielek. Udział swój przyrzekli tak wybitni prelegenci jak radca Baranowski, hr. Wojciech Dzieduszycki, ks. prof. Gnatowski i W. Wszelaczyński. Szereg odczytów rozpoczyna już w piątek 17. bm. ks. prof. Gnatowski odczytem o *Matejce*. Odczyt rozpocznie się z uderzeniem g. 6. wieczorem w sali ratuszowej.

Czytelnia akademicka w Krakowie. D. 3. bm. wybrani zostali: prezesem Zyg. Stan. Marek, wiceprezesem Stan. Wyrzykowski, sekretarzem Adolf Starusch, skarbnikiem Eug. Roguski; wydziałowym: Wiktor Bałanda, Wład. Fabiański, Bron. Goleczewski, Stef. Isterewicz, Miecz. Offmański, Wacł. Tokarz, St. Wojciechowski, Piotr Bielewicz, Alf. Frenkl, Kazim. Huszczo, Stef. Morawiecki, Wikt. Reis, Franc. Walczak, Kasp. Wojnar, Gust. Wolf; zastępcami wydziałowych: Leon Głiński, Jul. Kropf, Adam Szelągowski, Bol. Kobak, Mar. Kulinowski, Sal. Zelt.

O sensacyjnym wypadku opowiada *Gazeta Lubelska*. Właściciel majątku Cz. w pow. hrubieszowskim, hr. R., do spółki z pewnym faktorem z Lublina, p. W., zgodzili rządę do dobr hr. B., z obowiązkiem złożenia kaucji rs. 1000. Oprócz tej sumy rządca posiadał rs. 2000 gotówki przy sobie. Hrabia R. dowiedziawszy się o tem od faktora, wpadł z kil-

ku żydami, z którymi porozumiał się w żargonie żydowskim (!) do pokoju rządy i przemocą usiłował mu odebrać rs. 2000, oraz kwit za przyjętą kaucję. Nieopodal znajdujący się chłopci na krzyk napadniętego obronili rządcę. Hrabia R. i dwaj wspólnicy jego napadu siedzą w więzieniu, faktor zaś z Lublina W. uwolniony po złożeniu kaucji rs. 2000.

Składki. Dla pogorzalców Doliny Kółko męskie złożyło w Adm. naszej 1 zł. 20 ct.

Na dotkniętych powodzia otrzymaliśmy rubla z następującym listem: „Przyjdźmy ludowego zgromadzenia w Przemyślu z dnia 12. listopada 1893 przeznacza rubla, danego przez postać Witołda dra Lewickiego na składkę celem pokrycia kosztów zgromadzenia, na biednych powodzian powiatu przemyńskiego.“ — Odsyłamy do komitetu centralnego.

Komitet budowy pomnika Fr. Chopina składa podziękowanie wszystkim artystom, którzy wzięli udział w koncercie niedzielnym urządzonym przez sekretarza tegoż komitetu p. St. Niewiadomskiego; tak więc pannie Józefie Szlezzygównie, p. Teodorowi Pollakowi i p. Władysławowi Woleńskiemu, jak p. dyr. Schwarzwowi i orkiestrze amatorskiej Tow. Muzycznego. Niemniej składa komitet podziękowanie p. Marji Markowej za bezinteresowne wypożyczenie fortepianu Bosendorfera.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 23 listopada. Na porządku dziennym posiedzenia rady państwa, które odbędzie się 23 b. m. znajdują się te same sprawy, które stały na porządku dziennym ostatniego posiedzenia przed odroczeniem izby, a zatem dalszy ciąg debaty nad rządowym projektem reformy wyborczej i nad odnośnymi wnioskami poselskimi.

Urzednicy ministerstwa handlu przedstawiali się wczoraj nowemu ministrowi hr. Wurmbrandowi. Szef sekcji Wittek miał przemowę, imieniem gro- na urzędniczego.

Hr. Wurmbrand w odpowiedzi swej wskazał na to, że zadanie ministerstwa handlu jest obecnie to samo, jakie było przedtem. „Będziemy się starali — rzekł minister — interesa państwa pogodzić z interesami ludności. Zadaniem naszym będzie ulepszać i rozwijać komunikacje, rozwijać przemysł i handel, utrzymać dzielny stan przemysłowy i podnosić materialny i moralny dobrobyt wszystkich klas pracujących. Mam nadzieję, że przy pomocy tak dzielnego gro- na urzędniczego potrafiemy kroczyć naprzód ku osiągnięciu wielkich celów nowoczesnego państwa“.

Wiedeń 14. listopada. Cesarz udaje się 20. bm. na dwa tygodnie do Gödöllö.

Znaczna grupa posłów polskich bez różnicy stronictw kandyduje dra Weigla na drugiego wiceprezidenta Izby deputowanych w miejsce Madzijskiego.

Na ten wypadek prezesem Koła będzie prawdopodobnie wybrany Dawid Abrahamowicz.

Budapeszt 14 listopada. Dzienniki tutejsze donoszą, że minister oświaty hr. Csaky ma zostać prezydentem izby magnatów w miejsce dotychczasowego prezydenta Vaya, który z powodu podeszłego wieku chce koniecznie usunąć się od życia publicznego. Stanowisko to ma objąć hr. Csaky albo zaraz, albo też po wniesieniu w sejmie projektu ustawy o ślubach cywilnych. Ministrem oświaty na jego miejsce ma zostać dotychczasowy sekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Juliusz hr. Andrassy.

Belgrad 14. listopada. Skupczyna wybrała Pasicza swym prezydentem, a Katicza i Wujowicza wiceprezydentami. Jutro odbędzie się uroczyste otwarcie skupczyny.

Rzym 14. listopada. Minister spraw wewnętrznych hr. Kalnoky przybędzie dziś do Medjolanu i zabawi przez pewien czas w górnych Włoszech. Kalnoky'ego, który obiecał złożyć królowi wizytę, zaprosił król do siebie do Monzy na środę. Włoski minister spraw zewnętrznych Brin otrzymał również zaproszenie na ten dzień do Monzy.

Wiedeń 15. listopada. Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądów powiatowych: Dra Jana Homickiego w Żurawnie do Horodenki, Henryka Kapiszewskiego w Turce do Niżankowic i wyznaczył adjunktowi sądowemu w Zaleszczykach Hipolitowi Fedorowiczowi takąż posadę w okrębie lwowskiego wyższego sądu, bez oznaczenia stałego miejsca służbowego.

Adjunktami sądowymi mianowani następujący adjunkci sądów powiatowych: Emil Sochocki w Niżankowicach dla Zloczowa, Jonasz So-

kal w Buczaczu dla Stanisławowa i Michał Niewiatowski dla Przemyśla.

Adjunktami sądów powiatowych mianowani auskultanci. Karol Zulauf dla Żurawna, Stanisław Brodowicz dla Kut, Ignacy Krasowski dla Turki, Kaź. Konst. Angermann dla obrębu lwowskiego wyższego sądu krajowego, Marjan Rastawiecki dla Rohatyna, Paweł Biliński dla Buczacza, Józef Cielecki dla Zaleszczyk, Juwenal Turek-Niewiadomski dla okręgu lwowskiego wyższego sądu kraj. Wilhelm Lubich dla Jaworowa i Aleks. Łysiak dla Sąd. Wiszni.

Wiedeń 15. listopada. *N. Wiener Tagblatt* zamieszcza artykuł, wynoszący pod niebiosy hr. Badeniego, jako wzorowego namiestnika, którego autorytatywne wystąpienie przyczyniło się do tego, że nowe ministerstwo koalicyjne przyszło do skutku. W tymże samym artykule zaprzecza *Tagblatt* swym własnym artykułom, jakoby Bobrzyński był reakcjonista.

Półurzędowo donoszą, że wizyta Kalnokyego u króla Humberta w Monza jest aktem zwykłej kurtoazji.

Krążą pogłoski, że rząd obecny cofnie Taafego projekt reformy wyborczej.

Wczoraj popołudniu zmarł tu Maurycy br. Königswarter. Zmarły zażądał w testamencie obdukcji zwłok. (Sprzeciwia się to rytuałowi żydowskiemu).

Wiedeń 15. listopada. Były minister Gautsch mianowany kuratorem akademii terezańskiej. Komendant 11. korpusu we Lwowie, generał broni Ludwik Windisch-Grätz, otrzymał wielki krzyż orderu Leopolda.

Oprócz posiedzenia Izby posłów, odbędzie się 23. bm. również posiedzenie Izby Panów. Dnia tego przedstawi się nowe ministerstwo obu Izbom.

Giełda. Kredyty 334.75, renta maj. 96.95, węg. renta złota 115.70, ruble 132.1/4.

Rzym 15. listopada. Pisma przypisują dzisiejszej konferencji w Monza Kalnokyego z Brinem i ambasadem Nigrą wielką doniosłość.

Paryż 15. listopada. Nowo wybrana Izba została wczoraj otwartą. Deputowany robotniczy Thioner jawił się w niebieskiej bluzie. Posiedzenie zagał z tytułu wieku dep. Blanc. W przemówieniu podniósł on „nieśmiertelny“ telegram cara, który wskazuje na przymierze Francji z Rosją. Po tem przemówieniu Izba wybrała prowizorycznym przewodniczącym Kaz. Perriera 295 głosami, Brisson otrzymał 195 głosów.

Również i senat odbył wczoraj posiedzenie, na którym prezydent Challemeil-Lacour przypomniał wizytę Moskali i uroczystości na ich cześć urządzone.

Mowca ubolewał, że senat niemógł się oficjalnie przyłączyć do powszechnej radości przy tej okazji. Challemeil-Lacour przemówienie swe zakończył: *Senat wyraża Carowi Aleksandrowi i rodzinie Carskiej, pełen szacunku hold!*

Zdaje się, że uwięziony Georgowicz, który wykonał zamach na ambasadora serbskiego, jest warjatem.

Rada ministrów postanowiła ścigać sądownie pismo anarchistyczne *Peré Peinard*, które pochwaliło niecy zamach w Barcelonie.

London 15. listopada. Podczas ostatniej powodzi w Japonji zginęło 532 ludzi a prócz tego brakuje 477. Woda zniszczyła 3.772 domów.

Powstańcy brazylijscy operują z powodzeniem. Korzystny wynik rewolucji zdaje się nie ulegać kwestji.

W sprawie strejku zgodzili się pracodawcy i strejkujący na pośrednictwo Gladstonea.

Berlin 15. listopada. Stan zdrowia Hurka jest beznadziejny. Chory na serce, oierpi strasznie męczarnie.

Przy wczorajszych wyborach do rady miejskiej zwyciężyli socjaliści. Obecnie posiadają szóstą część mandatów.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr hr. Skarbka. Dziś „Flirt“, komedia w 4. aktach M. Bałuckiego.

P. Atanazy Trapszo, były reżyser sceny lwowskiej, który zajmował wybitne stanowisko w teatrze warszawskim i przez długie lata był dyrektorem teatrów prowincjonalnych w Kongresówce, zaangażowany został od 1. stycznia 1894 r. do teatru miejskiego w Krakowie. W piątek 17. bm. pożegna p. Trapszo publiczność tutejszą na przedstawieniu, danem na jego benefit. Program przedstawienia tego jest następujący:

1. „Doktor Robin“, komedia w jednym akcie; Garbika przedstawi p. Trapszo. 2. „Bonus prezesem“, komedia w 1 akcie Ruszkowskiego (po raz pierwszy). 3. P. Myszuga odśpiewa dwa numery. 4. Panna Józefa Szlezzygier odśpiewa polonesa z opery „Mignon“. 5. IV. akt „Zemsty“ Fredrowskiej, w której w roli Cześnika wystąpi p. Trapszo. Bilety są już do nabycia w kasie teatralnej i spodziewać się należy, iż teatr będzie przepelnionym. Zasługuje na to weteran sceny narodowej, któremu dramatyczna sztuka polska wiele ma do zawdzięczenia.

Wieczór humorystyczny Wł. Barączka zgromadził wczoraj w sali „Frohsinnu“ wcale liczną publiczność, która serdecznie się ubawiła niezrównanymi produkcjami sympatycznego artysty. W szczególności żarty muzyczne Barączka wprawiły w podziw rozbawionych słuchaczy. Pamięć i muzykalność Barączka są wręcz zadziwiające. Artysta spisuje na kartce tytuły kilkunastu najrozmaitszych oper. podyktowanych mu przez publiczność, zasiada do fortepianu i gra owe wszystkie opery, jak gdyby z nut. Dość powiedzieć, że wieczora wczorajszego między operami włoskimi, francuskimi i wagnerowskimi, zagrał i mniej znane, jak Masseneta „Manon“ i Verdi'ego „Falstafa“, wszystko z pamięci, w formie wdzięcznego potpourri. Każde pojawienie się Barączka na scenie witano oklaskami, które wzmagaly się, gdy estradę opuszczał.

Listy z kraju.

Brody 10. listopada. (Tow. dobroczynności. *Budżet gminny. Hospitacja. Drobnostki*). Zbliża się zima, straszna i ciężka dla biednych a z nią trudne obowiązki Tow. dobroczynności św. Wincentego a Paulo, które z nadejściem zimy puka do serc litościwych o datki dla biednych. W innych miastach jest lepiej, istnieją stale towarzystwa amatorskie, które na zawołanie dają przedstawienia na cele dobroczynne; u nas takowego nie ma, a to dla blahych przyczyn, tylko według dotychczasowej polityki Taaffego tworzy się „von Fall zu Fall“ kółko, które po wielu a wielu trudach daje przedstawienie. Jedynie przy „Gwieździe“ naszej istnieje stale kółko amatorskie, do którego Towarzystwo dobroczynności zapukało i to jak zawsze ze skutkiem. Kółko to odegrało melodramat Blotnickiego „Zagroda Sobkowa“ w której to sztuce panie Zgóralska, Guthau, Amalja Gilewicz a z panów Szarnecki, Orłowski, Semenowicz i Surowiecki zebrali zasłużone oklaski.

Bez walk i chęci obalenia prezydium i asesorów odbyła się dyskusja nad budżetem gminy naszej na rok 1894. Ojcowie miasta z budżetem w rękę badają liczby a referent (którym był nieboszczyk Katz) w dłuższym wywodzie finansowym wyjaśniał rubrykę za rubryką i z zadowoleniem podniósł, że deficyt w tym roku zmniejszył się i jest nadzieja, że przy dobrem gospodarstwie całkiem zniknie; według tego budżetu zostaje na rok 1894 deficyt w kwocie 3807 zł. 93 ct. Czyż to nie świetny sukces, świadczący o dobrem gospodarstwie naszego magistratu?

Przez 10 dni bawił u nas inspektor szkół krajowych dr. Ludomil German dla hospitowania tutejszego gimnazjum. Z zadowoleniem podniósł znaczny postęp od czasu jego ostatniego pobytu tj. przed dwoma laty w nauce, a szczególnie w języku polskim.

Izba handlowa wybrała marszałka p. Salego do komitetu kolei lokalnych.

Zmarła tu Marja Szwancara, wdowa po emerytowanym urzędniku kolejowym w 73 r. życia.

Skradziono tu jednemu panu 2 akcje kolei lwowsko-czerniowieckiej, burmistrz uprasza o wstrzymanie takowych.

Sławny deklamator p. Strakosch dał tu wieczór deklamacyjny z nowym programem (plakaty drukowane były w języku polskim). Publiczność bardzo licznie zebrana, zachwycona recytacją obdarzyła go burzą oklasków; w program weszły oprócz innych dwa utwory prof. lwowskiego p. Zippera.

O dniu polskim

Odbył się na wystawie międzynarodowej w Chicago, bardzo pochlebnie wyraża się prasa amerykańska. Podajemy kilka takich sympatycznych głosów.

„Herald“ chicagowski pisze w artykule zatytułowanym: „Dzielni synowie Polski — Miłość wolności nie ustaje — Wypędzeni z swego ojczystego kraju przez tyrańskiego zdobywcę wznoszą

oni okrzyki pochwały na cześć swobody wśród obcych narodów — Zebranie na wystawie“:

„Polska miała wczoraj swe święto na wystawie. Nie była to uroczystość spokojna, potulna, jakiejby się spowiadać należało od narodu pogruchotanego, zmiążdżonego i zgnębionego przez armje całego kontynentu i udrczonego i zmarnowanego i skrepowanego i zabranego przez niesumienne sąsiadów — lecz był to pochód pełen życia, siły męskiej i świadomości siebie, urządzony przez lojalnych synów prześladowanych patriotów, których dziedzictwo honorowej porażki zdobi czoła ich wielokrotnie większą aureolą.

Przybyli oni w tysiącach i dziesiątkach tysięcy i po raz pierwszy od wieku podnieśli wysoko swe czoła i kroczyli jak dumni Rzymianie pod znakiem Białego Orła i byli uczczeni jak nigdy przedtem przez jakikolwiek kraj, od czasu jak cheiwa Rosja, Prusy i Austria rozbrały prowincje ich pomiędzy siebie. Powiewali sztandarami, których w ojezyźnie wywiesić nie wolno, śpiewali hymny, za które tłumy Polaków wywiezione zostały tam na Sybir, i wygłaszali mowy, za które kozacy lub inne żołdactwo porwałoby ich jako politycznych zbrodniarzy. Ci dzielni potomkowie przybyli na wystawę jako zorganizowany naród i pod nową chorągwią swej przybranej ojezyny zaprzysięgli niezmienną wierność dla tego kraju, jak ich przodkowi dla starej ojezyny. Huźnemi oklaskami przyjmowali grzmiące echo „Columbi (Mail Columbia) a drugi entuzjastyczny okrzyk stali ku niemu na wspomnienie nadziei, że Polski niewola wnet się skończy. Te wybuchy patriotyzmu miały miejsce w Festival Hal. Od góry do dołu wszystkie 8000 siedzeń zajęte były przez mężczyzn, niewiasty i dzieci przybrane w barwy narodowe. Polacy, nie hałasując jak irlandzcy patrioci, zajęli pośród narodów, urządzających swoje dni, pierwsze miejsce... Pochód po mieście zdawał się nie mieć końca, szło w nim najmniej 23,000 ludzi.

„The Milwaukee Morning Times“ pisze pomiędzy innymi: „Pod każdym względem uroczystość ta świadczyła bardzo dobrze o ludzie polskim. Wysoki charakter tego wielkiego zebrania reprezentantów Polski był uderzającą ilustracją możliwości użytecznego obywatelstwa, które nasze wolne instytucje ofiarują temu dotychczas uciśnionemu ludowi. A co więcej, uroczystość wykazywała, jak skwapliwie polacy wyzyskali sposobność podaną przez nasze wolne instytucje.“

„Times“ rozpoczyna swój dwulamowy artykuł „o dniu polskim“ następującymi słowy: „Z spokojnym entuzjazmem, jeżeli takiego wyrazu użyć wolno, z głęboko odczuta powagą, gorącym zapałem i silnie zakorzenioną miłością do kraju ojezystego — obchodziła Polska swój dzień na wystawie światowej. Wielki Pułaski i nieśmiertelny Kościuszko przypominał się nam, gdy spojrzeliśmy na dumnie i żwawo kroczących synów i córy, którzy hołd oddali ich pamięci. Wspomnieć Polakowi nazwisko Kościuszki lub Pułaskiego, a przyjmie je z równym zapałem, jak nazwisko Jerzego Washingtona.“

NADESLANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

Poszukuje się we Lwowie mieszkania składającego się z 15 lub więcej pokoi (nie w śródmieściu) pożądaną byłaby willa z ogrodem — w zdrowej części miasta.

Zgłoszenia adresować należy do: c. ros. konsulat w Brodach.

**Regina Becher
Samuel Molkner**

Lwów Kraków.

Dnia 13. listopada t. r. o godz. 12. w południe, dorożkarz nr. 229, wioząc dr. med. Grabszeida do chorego ul. Kościopólna pod nr. 26, uwiązł w błocie tak, że nie mógł ruszyć ani w przód, ani w tył. Doktor zmuszony był wysiąść i iść dalej, lecz wysiadłszy zabrnął w błocie wyżej kolan i dopiero za pomocą ludzi, którzy wyciągnęli go z błota i zapomocą parkanu, przybył do przeznaczonego celu, zabłocony, powalany jak nieboskie stworzenie. — Otóż mamy skutki niedbalstwa i niedoświadczenia inżynierów

drogowych magistrackich, że nie możemy do swych domów ni przyjsć, ni przyjechać ani też dzieci do szkoły przeprowadzić.

Jan Zyśko.

Okulista dr. TEODOR BAŁŁABAN

b. s. asystent i lekarz na klinice profesora Borysikiewicza w Gracu po kilkuletniej praktyce specjalnej, ordynuje w chorobach i operacjach ocznych przy ul. Wałowej 1. 7. Od g. 10—12 przed poł. i od g. 3—5 popoł. Dla biednych bezpłatnie.

Pierwsze węgierskie ogólne

TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE

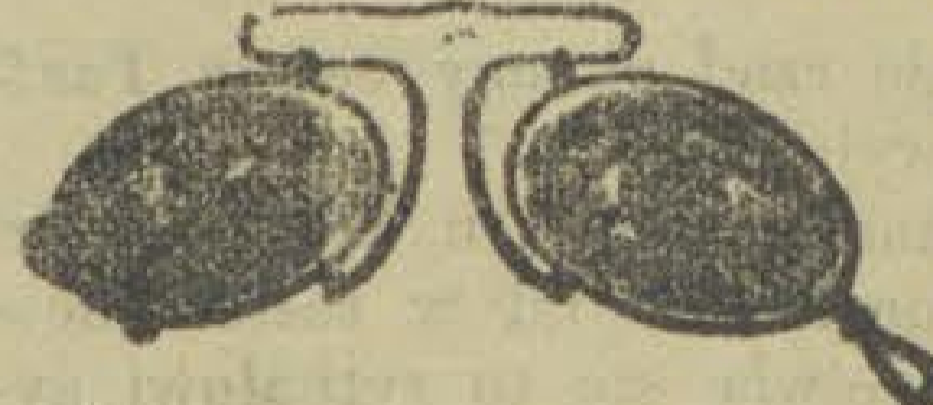
kapitał zakładowy 3 miliony, fundusz rezerwy 24 milionów, stan działu życiowego 67 milionów.

JENERALNA REPREZENTACJA dla Galicji

Sokal i Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany udziela wszelkich informacji.

BENEDYKT KOPERNICKI



optyk i mechanik „pod Kopernikiem“, Lwów, pl. św. Ducha (ulica Teatrna 1. 6 naprzeciw głównego odwachu), poleca w wielkim wyborze i po cenach najtańszych: okulary, cwidery, lornety, binokle, dalekowszkie, barometry, cieplomierze, Arkonstry mikroskopu, lupy, kompasu, rękawicy, taśmy miedziane, plony, lbelu, manometry itp. Urządzenie dwocieków i skrytek. Wszelkie reperacje uskuteczniają się najrybniej i najtańsz. Zamówienia s prowinać odwrotnie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Komitet Tow. gosp. galic. podaje niniejszem do wiadomości, iż podobnie jak w latach poprzednich pośredniczyć będzie w sprowadzeniu oryginalnego nasienia lnu inflanckiego z Rygi i Parnawy, o ile zapas uzyskanej od ministerstwa rolnictwa subwencji starczy. Plantatorowie więksi otrzymają je po cenie nabycia, a mniejsi po cenie niższej. Ponieważ zamówienie dopiero po zebraniu odnośnych zgłoszeń uskuteczniom być może, komitet nie jest na razie w możności podania ceny, uprasza przeto przy zamówieniach większych plantatorów o zadatek 12 zlr. na każdy worek (czyli korzec miary tutejszej) a od mniejszych po 30 ct. od garnea, czyli 9 zlr. 60 ct. od worka.

Chcący korzystać z tego pośrednictwa winni nadsłać dotyczące zamówienia franco do komitetu Towarzystwa, z dokładnem oznaczeniem gatunku nasienia (czy rygskie czy parnawskie?), niemniej adresu swego tj. miejsca zamieszkania i poczty, a w razie większych zamówień i ostatniej stacji kolei żelaznej, przy dołączeniu wyż wymienionego zadatku od każdego garnea, lub od każdego worka, do 25. stycznia 1894 najdalej. Zamówień bez pieniędzy nie przyjmuje się; a po terminie nadesłane pod żadnym warunkiem uwzględnione nie będą, gdyż komitet chcąc sprowadzić nasienie za przystępną cenę, musi przystąpić do zamówienia już w miesiącu styczniu. Ostateczny obrachunek nastąpi za pobraniem pocztowem (ewentualnie kolejowem) przy rozestaniu interesentom zamówionej ilości nasienia.

Pragnąc zapewnić plantatorom sprowadzenie doborowego i możliwie taniego nasienia, upraszamy u silnie, by wewłasnym interesie raczyli zastosować się ściśle do tego terminu i umożliwili tem samym komitetowi wczesne zakupno po cenach możliwie jak najkorzystniejszych, jakoteż uzyskanie niższej taryfy kolejowej w razie zamówienia całego wagonu. Korzystający z obniżonych cen winni są złożyć komitetowi sprawozdanie z uzyskanego plonu, a przede wszystkim, czy nasienie było dobre.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Table with columns: Wiedeń 14. Listopada 1893., dzisiejsze, z dnia poprzed.

Lwów, z Izby handlowej, 14. Listopada 1893

Table with columns: Akcje za sztukę, Listy zastawne za 100 zlr., Listy dłużne za 100 zlr., Obligki za 100 zlr., Losy, Monety.

Od wydawnictwa.

Prenumerata wynosi:

Table with columns: w miejscu, na prowincji, miesięcznie, kwartalnie.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. czerwca 1893 według zegara lwowskiego

Table with columns: Do Lwowa przychodzą, Ze Lwowa odchodzą, Pościagi pospieszne, Pościagi osobowe.

Uwaga. Godziny drukowane grubemi literami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5-59 rano. Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. j. gdy zegar we Lwowie wskazuje godzinę zegar kolejowy wskazuje godzinę 12 w południu.

3766

Obwieszczenie

w sprawie przyjęcia oficjałów gorzelnianych.

Do współdziałania przy wykonywaniu kontroli podatku konsumcyjnego od wódki, ustanowieni będą oprócz istniejących już technicznych organów kontroli gorzeln, także jeszcze „oficjałowie gorzeln” z poborami urzędników państwowych X. klasy rangi, których zadaniem w pierwszej linii będzie kontrolowanie rafinerji spirytusu, uznanych za wolne składy na wódkę.

Oficjałowie gorzeln przyjęci będą na razie prowizorycznie za kontraktem służbowym, a po upływie jednorocznej, a w miarę okoliczności dwuletniej zadowolniającej służby za kontraktem, zamianowani zostaną rzeczywistymi urzędnikami w X. klasie rangi.

Prócz zwyczajnych poborów tej klasy rangi (płacy i dodatku aktywalnego), pobierać będą oficjałowie gorzeln przez czas wykonywania kontroli nad rafinerją uznaną, za wolny skład na wódkę, zamiast dyet, kosztów podróży względnie t. z. należności za chody zaliczalnych za skądaniem rachunków — ryczałt, którego wysokość w każdym poszczególnym wypadku oznaczoną zostanie, a który najmniej 180 złr. a najwyżej 360 złr. w. a. wynosić będzie.

Zresztą odsyła się kompetentów do postanowień odnośnego reskryptu ministerjalnego jakoteż do postanowień instrukcji służbowej, która może być przeglądną w c. k. krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie tudzież w każdej z tutejszokrajowych Dyrekcji okręgów skarbowych.

Wymogi dla osiągnięcia powyższych posad, których ilość na razie jeszcze nie jest oznaczoną, są następujące:

1. Obywatelstwo austriackie;
2. Nieposzlakowany charakter;
3. Nieprzekroczony 40 rok życia;
4. Dokładna znajomość języków krajowych;
5. Dowód ukończenia chemiczno-technicznego oddziału w jednej z austriackich szkół politechnicznych i złożenia pierwszego egzaminu państwowego co najmniej z klasyfikacją „uzdolniony”, ewentualnie dowód odbycia szkoły gorzelnianej z dobrym postępem.
6. Co najmniej jednoroczne zajęcie przy technicznym kierownictwie gorzeln.

Ubiegający się o taką posadę mają wnieść podania należycie udokumentowane w przeciągu trzech tygodni licząc od dnia ogłoszenia niniejszego obwieszczenia do Prezydium c. k. krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie.

Prezydium c. k. krajowej Dyrekcji skarbu.
Lwów, dnia 7. listopada 1893.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyraru.

Wyborną ze świeżego zbioru herbatę Chińsko rosyjską, Angielskie Ciasta do herbaty i znakowity rum Bramski poleca Handel delikatesów Wojciechowskiego Chorążczyzna i Akademicka.

Hotel Garni pod „TRZEMA KORONAMI” 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 80 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własne restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza 977

Narty do wszelkich instrumentów mechanicznych poleca Stanisław Horszowski Lwów. Ilustrowane cenniki gratis. 136

Koniak tokajski tylko z czystego wina robiony gwarantuje za naturalność tysiące, znawców uznało za najlepszy sprzedaje tylko handel Jana Bodnara Akademicka 20 proszę tylko raz kupić, aby się przekonać o dobroci, duża flaszką kosztuje tylko 150 zł.

Herbatę karawanową Wasylego Pertowa Synów z Moskwy poleca Koźniński Wien Hauptstrasse 61. Cenniki na żądanie franco.

Jak w dawnych latach tak i obecnie zamówienia na służbę dworską i miejską od nowego roku przyjmują biuro Świderskiego w Tarnowie. 224

Hafty, zaczęte i wykończone w najnowszych wzorach poleca w wielkim wyborze najtaniej Jan Dziewnowski magazyn drobiazgów damskich Lwów Halicka 6. 241

Realność rozległa z ogrodem Żółkiewska 38. do sprzedania. 227

Płótna i bieliznę stołową doborowe gatunki najtaniej dostarcza zastępca fabryczny Koźniński, Wien Hauptstrasse Nr. 61. Cenniki i próbki na żądanie. 434

Prawnik mogący się wykazać doświadczeniem, poszukuje lekcji na wieś, powołuje się zdać egzaminu do jakiegokolwiek klasy gim. Oferty z podaniem warunków proszę adresować F. restante Husiatyn. 270

Do sprzedania kamienie we Lwowie ulica Zielona 1. 30. i 34. Wiadomość także u właścicieli. 272

Angielski sater, długowłosey, żółty, słuchający na imię „Marquis” zagubił się. Oddać za wynagrodzeniem w prowianturze 80. pułku piechoty. 280

Dwóch uczni z ukończoną 4 kl. normalną poszukuje zakład intrygatorski Klemensa Fedunia ul. Akademicka 1. 8.

CERATY
Obicia powozowe kapy, portierey, dywany i chodniki poleca najtaniej **ST. WYSZYŃSKA** Lwów, Kopernika 16.

Poczmistrz w Boryni poszukuje praktykanta. 278

Mleczarnia pod 1. 10 ul. Teatralna poszukuje dobrej śmietanki 8 do 10 litr dziennie L. Koralewicz. 274

Fortepiany i pianina z najlepszych fabryk po cenach umiarkowanych poleca Kl. Markiewiczowa Lwów ul. Teatralna 1. 8. II. p. Tamże wypożyczalnia i wymiana przegranych instrumentów. 979

Potrzebna jest większa maszyna do korkowania, używana, lecz w dobrym stanie. Zgłoszenia przyjmują handel Piotra Chrzastowskiego we Lwowie.

Ekspedytorka i telegrafistka poszukuje zaraz posady J. M. post. rest. Przemysł. 272

Apteka w Krościenku nad Dunajem potrzebuje ucznia. Blizsze zgłoszenia tamże.

Advokat Rozenbusch w Dolinie poszukuje rutynowanego koncypienta. 120

Jan Porawski siroiciel fortepianów z 20 letnią praktyką, przyjmuje za mówienia, które wykonuje bardzo za dowalniająco; wzywać proszę kartką Lwów ul. Kopernika 17. 900

Ogłoszenie! Idąc od ogrodu Jezickiego ul. Technicką, Leona Sapiechy, Szeptyckiego przedpołu dniem dnia 13. bm. zgubiłem pierścień złoty z brylantem. Znalazca raczy się zgłosić u portjera politechniki, gdzie otrzyma 10 zł. Zwracam uwagę p. Jubilerów przy kupowaniu podobnego pierścienka. 281

Maszyny do szycia Singera sprzedawam tylko pełnymi wagonami i z najlepszych fabryk chrześcijańskich, ręczne w cenie 25, 32, 46, 43, nożne 27, 38, 43, 58, na raty po 4 zł. miesięcznie doliczam 10% Józef Iwanicki Lwów hotel Żorża filia Kraków Rynek 25.

Zmiana lokalu.
Istniejąca we Lwowie od lat 21 **Pracownia i skład obuwia Józefa Bolińskiego** przy ulicy Ormiańskiej liczba 3. została teraz znacznie powiększoną i z dniem 1 Października 1893 przeniesioną na plac Bernardyński 12. (naprz. ck. Jeneralnej Komendy) gdzie też wszelkie zamówienia w zakresie tejez wchodzące przyjmowane i wykonywane będą podług najnowszego fasonu i po cenach umiarkowanych. Dziękując Szan. P. T. Publiczności za dotychczasowe łaskawe względy, najuprzejmiej proszę o takowe i nadal z uszanowaniem **JÓZEF BOLIŃSKI** pl. Bernardyński 12.

Do nabycia w adm. Kurjera Kucharz Krakowski dla oszczędnych gospodyn. Smaczne i tanie obiady dla domów obywatelskich, z uwzględnieniem higieny i dyetetyki, z podaniem dyspozycji na stosowne obiady każdego dnia całego roku, sposobu podania potraw, ubierania stołu i przyjmowania gości. Praktyczne przepisy do ciast legumin, konfitur, likierów, marynat i t. p. Ważne wskazówki do gospodarstwa domowego oraz konserwowania i przechowywania w należyłym stanie różnych przedmiotów na podstawie wieloletniego doświadczenia i według wzorowych dzieł ułożone przez Marię Gruszeckę. Cena we Lwowie 180 zł. Pocztą tylko za pobraniem.

Większy chrześcijański handel istniejący kilka lat we Lwowie jest do sprzedania, adres: post. rest. J. W. 38. Lwów. 276

Folwark w obrębie Lwowa, z domem piętrowym i murowanymi stajniami, obszaru około 30 morgów ogrodów i łąk zaraz do wydzierżawienia. Blizsza wiadomość ul. Sokoła II. piętro, między I. i II. w południe. 288

Magazyn zabawek dzieciennych, gier towarzyskich, towarów galanterijnych i perfumeryj Kauczyńskiego i Oberskiego Lwów ul. Karola Ludwika Nr. 7. Wyśła na żądanie cenniki ilustrowane gratis. 418

Cukiernia fabryka cukrów, pierników i cukru lodowatego, we Lwowie przy ul. Skarbkowskiej 1. 11 poleca najmocniej na terazniejszą porę przeciw kaszlu i chrypcie, własnego wyrobu cukierki ślazowa, sfodowe i cukier lodowaty. Z poważaniem Franciszek Staff. 283

Pannę lub młodą wdowę bezdzietną przyjemnej powierzchowności z 1—2000 zł. któryby dopomógł do ukończenia praktyki, pragnie poślubić metody ck. urzędnik łagodnego usposobienia. Za dyskrecję ręczy się słowem honoru. Łaskawe zgłoszenia (nieanonym) z dołączeniem fotografii do końca bm. pod M. W. post. rest. Biała. 288

Tylko 70 ct. Pół kila herbatników, pomadek w niedorównanym smaku co dzień świeże można dostać tylko w cukierni Kazimierza Piotrowskiego przy ul. Grodeckiej 1, 75. Proszę tylko raz kupić, aby się przekonać. 282

Magazyn zabawek dzieciennych gier towarzyskich galanterji i perfumeryj pod firmą Kauczyński i Oberski Lwów Karola Ludwika 1. 7. poszukuje ucznia do handlu z ukończoną najmniej 2 kl. gimn. lub real. 448

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyraru.

Tanio sklepy i dwa pokoje do wynajęcia 3 plac Marjacki. 90

Dwa pokoje z kuchnią na II. piętrze i sklepik zaraz do wynajęcia Zyblkiewicza 37. 172

Salon i 3 pokoje z balkonem i przynależnościami, ulica Krzyszewskiego 23, na pierwszym piętrze.

Trzy pokoje z werandą i przynależnościami, ulica Długosza 8. w parterze. 160

Plac Strzelecki 3. 4. pokoje kuchnia. 117

Lokal na szynk Długosza 23. 21

2 pokoje z kuchnią frontowe za 16-80 zł. Łyczakowska 69.

1, 2, 3, pokoje Żółkiewska 38. 223

4 pokoje, przedpokój, kuchnia ul. św. Mikołaja 11. dom w ogrodzie. 263

Willa Jaga Kastelówka. 3 lub 2 pokoje z kuchnią, spiżarką, piwnicą i ogrodem zaraz do wynajęcia, 250

Suche pomieszkania: 2 pokoje, spiżarka, kuchnia 16 zł. 2 pokoje kuchnia 13 zł. p. s. k. kuchnia 11 zł. pokoi 6 zł. ul. Św. Teresy 30. 275

Ossolińskich 8. Dwa pokoje z kuchnią i spiżarką na 2 piętrze od 1. grudnia. 277

Maty sklepik do wynajęcia od 1. grudnia b. r. przy ul. Teatralnej 1. 8. Blizsza wiadomość w handlu nasion Jana Świerkiewicza plac Maryacki 1. 11.

Krakowska 1. 1. obecnje szynk obok sklepu Juliana, w całości lub podzielony od 1. stycznia do wynajęcia. Zgłoszenia u właściciela Jagiełłońska 8. 264

2 ładne frontowe pokoje, kuchnia ze spiżarką, strych i piwnica zaraz tanio do wynajęcia Długosza 12.

Lokal na sklep na przynypainem miejscu do odstąpienia. Wiadomość Doboszyński Halicka 21. 287

Dla starszych panów pokój z całym utrzymaniem Ossolińskich 1. 9. parter drzwi 3. 285

1 lub 2 pokoje frontowe na I. p. Plac św. Jura. Oferty pod U. Z. 9 w adm. Kurjera. 280

Sklepik z pokojem mieszkalnym, kuchnią, strychem i piwnicą zaraz do wynajęcia, ul. Wronowska 1 c. 287

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD
Mydło..... Aux Violettes de Parme
Essencya dla chustek Aux Violettes de Parme
Woda tualetowa... Aux Violettes de Parme
Pomada..... Aux Violettes de Parme
Olejek..... Aux Violettes de Parme
Puder ryżowy... Aux Violettes de Parme
Kosmetyki..... Aux Violettes de Parme
37, Bon^e de Strasbourg, 37

Alichenia

wypróbowany i niezawodny środek do wytepienia raz na zawsze grzybka domowego. **Alichenia** nietylko już rozwiniętego grzyba, ale również i jego zarodki niszczy i zabija, przez co stanowezo zapobiega i chroni budynki od dalszego możliwego pojawiania się tego niszczącego pasożytu. **Alichenia** nie zawierając w składnikach swych żadnych jadowitych pierwiastków, jest dla ludzi najzupełniej nieszkodliwą, a nawet o tyle korzystną, że powietrze wyziewami grzybka w mieszkaniach zatrute, i niezliczoną ilość mikroskopijnych zarodników w sobie unoszące, najzupełniej oczyszcza i odświeża. — Kilogram 40 cent. opakowanie oddzielnie.

Jan Ihnatowicz

pierwsza krajowa fabryka chemiczno-kosmetyczna we Lwowie, odznaczona 10 medalami zasługi i dwoma listami pochwalnymi.

Sklepy własne: ul. Kopernika 1. 3, ul. Halicka 1. 11, w Krakowie Sukiennice 20, i w Czerniowcach Rynek liczb. 2.

Na zimę

własnego wyrobu **KOŁDRY** po zł. 4, 5, 6, 8, 10, 12, 14 i wyżej

Koldry na owczej wełnie bez konkurencji najtaniej poleca

Józef Schuster

LWÓW
ul. Kopernika liczb. 7.



